GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 183

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Lipca 1828 roku w Poniedziałek.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. —Warszawa. — Rada administracyjna na posiedzeniu swém dnia 1 b. m. mianowała JP. Kazimierza Sułczyńskiego, adjunkta wydziału administracyjnego w kommissji województwa mazowieckiego, kommissarzem obwodu warszawskiego. —Wimieniu Króla. — *Ogólne zgromadzenie rady stanu.* Rozwiązując na mocy art. 73 ustawy konstytucyjnej i 30 statutu organicznego o radzie stanu, zapowiedziany przez kommissją województwa kaliskiego trybunałowi cywilnemu I. instancji tegoż województwa, a przedstawiony radzie stanu przez kommissją rządową przychodów i skarbu spór jurisdykcyjny w sprawie dyrekcji jeneralnej kassy wdów w Berlinie przeciw skarbowi publicznemu królestwa polskiego, z wnioskiem:

Aby rada stanu działania władzy administracyjnej względem poszukiwania należności kanonu z dóbr grajcalnych Soborzyce i Okołowice za ważne uznawszy, wszelkie działaniom tym przeciwne akta i żądania, a w szczególności wyrok trybunału cywilnego województwa kaliskiego z d. 15 kwietnia 1826 uchyliła, przy skazaniu dyrekcji jeneralnéj kasy wdów na koszta processu.

Po wysłuchaniu rapportu kommissji instrukcyjnéj i roztrząśnieniu akt:

Zważywszy: iż kanon w mowie będący należy do rzędu podatków publicznych skarbowi opłacających się, uprzywilejowanych i wpisu do hypoteki niepotrzebujących, a to w myśl prawa sejmowego o podatkach z roku 1811 w tytule: »O zachowaniu podatków dawnych pod liczbą 5 jako też ustawy sejmowéj o hypotekach z roku 1818 art. 14 lit. a.

Zważywszy: że należność kanonu tego aczkolwiek wpisana do hypoteki teraźniejszéj między ciężary wieczyste i ścieśnienia własności, natury przecież podatku przez to nie traci.

Zważywszy: że postanowienie namiestnika królewskiego z dnia 2 września 1823 r. w art. 11, 16, 20, 22, podatki do skarbu przed wszystkiemi innemi należnościami z ceny dzierżaw w drodze zajęcia sądowego zalicytowanych dla tegoż skarbu zapewnione i wprost do kass publicznych wniesione mieć chce, czego akta licytacji dzierżawy dóbr Soborzyce i Okołowice nie zawarowały; wreszcie.

Zważywszy: że trybunał cywilny województwa Kaliskiego w brew tym przepisom uważając kanon rzeczony jako wierzytelność hypotekowaną, niewłaściwie zamierzył poddać ją klassyfikacji i uchylić exekucją administracyjną do dzierżawy wystósowaną; nie właściwie także zastósował do obecnego przypadku Art. 54 padmienionego postanowienia, który stanowi podział sądowy funduszów z dóbr pobranych i do depozytu sądowego złożonych w razie tylko zbiegu wierzycieli z wpisu hypotycznego uprzywilejowanych, i innych hipotecznych, i w razie ustanowionego dozoru nad dochodami lub zapowiedzenia ich, nie w przypadku poszukiwanych przez skarb podatków publicznych, które, jako pierwsze, żadnego uszczuplenia doznawać nie mogą przez klassyfikacją i podział.

Z tych zatém powodów ogólne zgromadzenie rady stanu, znajdując spór przez kommissją rządową przychodów i skarbu wprowadzony, usprawiedliwionym, działanie trybunału cywilnego województwa kaliskiego przeciwne poszukiwaniom administracyjnym względnie kanonu z dóbr Soborzyce i Okołowice skarbowi należnego, za niebyłe uznaje; a w szczególności wyrok tegoż trybunału z dnia 15 kwietnia 1826 r. uznający właściwość jego jurisdykcji, uchyla mocą niniejszego wyroku.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu ogólnego zgromadzenia rady stanu, dnia 2 lipca 1828 roku.— Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prezydujący: (podpisano) Stan. *Grabowski.* (L. S.) — Główny sekretarz ogólnego zgromadzenia rady stanu, radca stanu nadzwyczajny: (podpisano) J. *Tymowski.*

FRANCJA. — Król Sardyński darował kolegjum jezuickiemu w Chambery 700,000 fr. Nie potwierdza się dotychczas wiadomość o odkryciu spisku w Neapolu; ile się zdaje, powstała ona ztąd, iż policja uwięziła kilku zagranicznych podróżnych, których papiery nie były w dobrym porządku. — *Gazetą Codzienna* donosi z listu dnia 11 czerwca z Tryestu pisanego: Biegają tu rozmaite wieści o nadzwyczaj czynnych kommunikacjach dyplomatycznych między gabinetami wiedeńskim, turyńskim i neapolitańskim. Zapewniają że najwyższa policja medjolańska rozkazała wszystkim władzom królestwa lombardzko-weneckiego, aby podwoiły baczność na cudzoziemców, którzy niemogą dostatecznie usprawiedliwić przyczyn, dla których w wyższych Włoszech przebywają. W Mantui i Weronie miano uwięzić wiele podejrzanych osób. Podobne ostrożności zachowują w kraju piemonckim. Zdaje się, iż rząd posiada pewne wiadomości o istnieniu tajnych towarzystw, mających

stosunki z zagranicznemi. Korpus austrjacki ma się zgromadzić po drugiéj stronie rzeki Po.— Pierwszy sekretarz legacji poselstwa francuzkiego w Lizbonie, hr. Vaudreuil, przybył do Paryża z depeszami po podróży nader spiesznéj. Gazeta codzienna domyśla się, że przywiózł wiadomość o przytłumieniu rewolucji w Oporto, i że stany przyznały koronę Don Miguelowi. — Okręt linjowy o 80 działach z 4 fregatami, połączył się z dywizją w Breście, gdzie okręty naładowane zostaną żywnością i amunieją. (G B.)

PORTUGALJA. — *Z Lizbony pod d. 10 czerwca.* — Z listów pisanych do Paryża, za których wierność ręczyć nie możemy, dowiadujemy się o następujących szczegółach. Nie byliśmy nigdy w niepewniéjszém położeniu. Przysposobiające się zdarzenia nabawiają trwogi. Nieprzyjaciele Don Pedrzystów odgrażają się, ciągle wysyłają oddziały przeciw powstańcom, ale zachodzi obawa, aby się jedni z drugiemi nie połączyli. Infant wydał dekret, powołujący pod swoje chorągwie wszystkich od r. 1820 dymissjowanych podofficerów i żołnierzy; nieposłuszni temu dekretowi będą uważani za zbiegów. Wszyscy officerowie, którzy od 22 lutego, to jest od dnia przybycia Don Miguela do Lizbony, w wojsku nie służyli, otrzymali rozkaz stawienia się przed szefem sztabu głównego. Inny dekret jest téj osnowy: Okoliczności teraźniejsze wymagają użycia niektórych nadzwyczajnych środków dla służby wojska pod rozkazami J. K. M. zostającego. Ten pan spaniały, który otrzymał już tyle dowodów prawości Portugalczyków, wzywa wszystkich, którzy posiadają muły, aby takowe dostarczali jenerałowi porucznikowi de Rose, naczelnie dowodzącemu artyllerją królestw. — Mówią że oddział powstańców w prowincji Minho pobił Miguelistów, aby wynagrodzić tę stratę, posłano nowe wojska Don Miguela. — Zapewniają, że infant nie do wojska, ale do Elwas wyjedzie, gdzie będzie czekał na wypadek tych zaburzeń. Twierdza Elvas jest dobrze obwarowana i tylko rzeka Gwadjana oddziela ją od Hiszpanji; gubernator z załogą tamtejszą sprzyja infantowi.—Oficerowie dawnego wojska, których minister wojny hr. Rio Pardo w Lizbonie zostawił, podali się do dymissji.—Angielski bryg wojenny. który d. 4 czerwca z Oporto wypłynął i d. 5 czerwca do Lizbony zawinął, przywiózł depesze do zagranicznych dyplomatów; wszyscy odpowiedzieli niezwłocznie i bryg tego samego dnia odpłynął do Oporto. Niewiadomo, co było w tych depeszach. — Jenerał Claudino, naczelny wódz wojska Junty, uorganizował w Braga i Guimarzaes kilka bataljonów ochotników. — Flotylla w Faro oświadczyła się przeciw Don Miguelowi, zabrała z miasta wojsko i popłynęła do Oporto. — Z rozkazu rejenta posłano do Hiszpanji emigrantów hiszpańskich, pomiędzy nimi jest kilku deputowanych i znakomitych obywateli.—Stan rzeczy jest niepewny; jednego dnia zdaje się iż wszystko idzie pomyślnie, drugiego pokazują się gierylasy tuż pod murami naszego miasta. Więzniowie w Cordoaria chcieli się onegdaj wydobyć z zamknięcia, ale żołnierze spostrzegłszy ich zamysł, zabili kilku, a innych odparli do więzienia. Brakuje nam dzielnego dowódzcy. Wszyscy zwracamy uwagę na Anglję.

—Jutro zgromadzą się stany, do czego czynią wielkie przygotowania. — Były poseł w Paryżu, Mollo Breyner, którego aresztowano przy wyjściu z teatru, zakończył życie w więzieniu. — Sir Doyle oddalił się ze stolicy, i śpieszył do Oporto, ale wysłany za nim oddział wojska, doścignął go i przyprowadził do więzienia w Belem. — Mówią, że Don Miguel ma zamiar utworzyć pułk z samych Negrów, z których każdy będzie pobierał codziennie po 8 sous i bochenek chleba. — W Kondeixa zapalili powstańcy klasztór. — Don Miguel chce się bronić w zamku S. Jerzego.—Ze wszystkich okrętów brazylskich, zabrano majtków do służby rządowéj. (G. B. i F.)

TURCJA i GRECJA. — Donoszą od granic Rossji, że 60,000 Turków w Bosnji, otrzymało rozkaz wyruszenia do obozów przeznaczonych. Większa część już w nich stanęła. Oprócz téj siły ściągnięto znaczne wojsko z głębi Turcji dla obrony Bosnji i Serwji. — Podług listów z Bukaresztu, mylnie wzięto za morową zarazę, zwyczajne tam o téj porze choroby gorączkowe, ale i przeciw tym użyto najskuteczniejszych srodków. — Gazeta powszechna donosi z Stambułu, że Porta obawia się posuwać bój do ostateczności.

—Reisefendi miał pisać do Wiednia 7 czerwca z prośbą do gabinetu austrjackiego o pośrednictwo do N. Cesarza rossyjskiego. — Podług spisu wojska tureckiego, z kancellarji wielkiego wezyra wydanego, wojsko tureckie niepłatne liczy 97,050; główne wojsko płatne 80,000 głów. Nie liczą się do tego oddziały Jbrahima które mają do czynienia z Grekami. (G H.)

Wiadomości Naukowe.

Walter Scott i jego wiek spółczesny.

(Ciąg dalszy).

Przedmiotem wszelkiéj poezji był oddawna człowiek, a nowych romansów również nie może być inny przedmiot, z tą tylko różnicą, że człowiek uważany był dawniéj pojedynczo, a w dzisiejszych utworach zbiorowo. Bohaterem ich nie jest właściwie człowiek pojedynczy, ale lud cały. Lecz właśnie dla tego, wiążą się dzisiejsze romanse ściśle z naturą i rzeczywistą historją, gdyż cały ród idzie za powolnym biegiem natury, a tylko pojedynczy tworzy sobie mamidła. Łatwo jest poecie zrobić z pojedynczego, co mu się podoba, ale naród cały musi uważać w rzeczywistości. Nie mogąc tu samowolnie tworzyć poezję, musi jéj dochodzić w rzeczywistości. Chociaż nie raz szczęśliwie człowieka idealizowano, nigdy jednak nie powiodło się wyidealizować cały lud, lub przynajmniéj oddzielną jaką społeczność. Marzenia o narodach idealnych, były zawsze bardzo czcze i nadęte, a upiększania narodów były mających, zawsze pokazały się niedorzeczne. Chcąc naród wyobrazić, trzeba go wiernie odmalować, jak samą naturę.

Sama natura wskazuje pierwiastki poezji narodowéj. Każdy naród krzewi się na oznaczonym gruncie i pod oddzielnym klimatem. Kraj jest warunkiem jego charakteru i bytu, i nastręcza najprzód poecie sposobność ubiegania się z malarzem krajorysów. To spółubieganie, które dawniéj ganiono, jest tu właśnie na swojém miejscu. Wprawdzie sielskie obrazki których je-

dynym zamiarem jest odmalować krajorys, są zwykle bawidełkami tylko, i malarz zawsze wyższy jest od poety tam, gdzie ostatni tylko z tamtym chce się zrównać. Inaczéj ma się rzecz, gdy poeta łączy ducha filozoficznego, który malarz nie może oddać. Ale jeszcze większe zwycięztwo odnosi mowa nad kolorem, poeta nad malarzem, tam, gdzie idzie o oznaczenie historycznego ducha jakowéj okolicy. Właśnie ten duch historyczny jest tém w okolicy co najbardziéj zajmuje, najwięcéj ma powabu i stanowi jéj poezję. Nadaje go duch mieszkańców. Nietylko ziemia udziela jakową własność ludowi, ale także przynajmniéj w imaginacji naszéj udziela ją lud ziemi. Tém różni się każda ziemia historyczna od ziemi nowo odkrytéj i jeszcze niezaludnionéj; to także stanowi różnicę między jednym a drugim zaludnionym krajem, różnicę większą od téj jaka polega na samych własnościach fizycznych. Niemożemy sobie pomyślić kraju, iżbyśmy zarazem nie pomyślili o narodzie, jego charakterze i historji, i dopiéro przez to połączenie ukazuje nam się kraj z powabem romantycznym. Lecz powabu tego nie może nikt lepiéj odsłonić, jak poeta, który maluje nie tylko okolicę, ale także lud i jego historję, który nas przenosi w życie nietylko natury i przestrzeni jak malarz, ale także w czasy i zdarzenia. Poeta ma jeszcze tę korzyść, że nas zajmuje okolicami, które nie byłyby zajmujące, gdyby je wystawiał tylko malarz.

Fizyczny charakter ludu, natura pochodzenia, temperament, w którym natura rozwija niewyczerpaną pełność zajmujących właściwości i głębokości romantycznych wdzięków, stanowi drugi pierwiastek. Tu otwarte jest dla poety niezmierne i mało jeszcze uprawne pole. Poezje rozmaitych ludów miewały dotychczas, tylko jakby pomimowolnie piętno narodowe. Poeci usiłowali raczéj oddzielić od narodowości to co wszystkim ludziom jest wspólne, jak oznaczyć samą narodowość. Łatwiéj byłoby podzielić niezliczone mnóstwo bohaterów, których od wieków poezja na świat wydała, na klassy systematu psyhologicznego, w którym człowiek jest tylko przewzorowanym członkiem swojego rodu, jak na klassy jeograficzne i historyczne, albo że się wyrażę filozoficznie, łatwiéj ich podzielić podług analizy tego co być może, jak podług syntezy, tego co jest rzeczywiście. Większa część poezji przenosi tylko rzeczy powszechnie ludzkie w świat bajeczny, którego nigdzie nie ma i nie trzyma się pewnie oznaczonego miejsca na ziemi, ani rzeczywistéj epoki historycznéj. Bohaterowie poetów nie są tam, jak ich pokazuje życie rzeczywiste, ale tacy jak sobie ich roi słodki sen poety. Są oni ideałami wszelkich cnót lub przestępstw, są doskonali i używają lub cierpią, o ile to tylko w mocy jest ludzkiéj, ale nie są wiernym rzeczywistości obrazem. Cóż jest z resztą naturalniejszego i niewinniéjszego, nad roskosze imaginacji, których nam w rzeczywistości zbywa, i cóż dla człowieka wyższego być może nad idealizowanie siebie samego w poezji, nad uzacnianie i ubóstwianie się w niéj przynajmniéj, kiedy cel ten w samém życiu niedostępny jest dla niego. Poezja kreśli człowiekowi drogę do wszelkiéj wielkości, cnoty i świętości, aby nie pozostał w pospolitém nawyknieniu do życia zmysłowego. Ale właśnie im wolniéj duch jego się wznosi, tym przyjaźniéj spoglądać może na przyrodzenie, i te pierwsze, a święte stosunki które nas z rzeczywistością wiążą. Pojedna on się z koniecznością i co w niéj z razu zdawało się utrudzać ścieśniać, co się zdawało drobne i pospolite, to przywdzieje nowe wdzięki. Rzeczywistość od któréj w kraj ideałów odbiedz usiłował, nabędzie dla niego czaru cichego ale dzielnego. Pełen przeczuć, zda mu się że znachodzi w naturze świętą stronę, któréj w marzeniach najśmielszych nadaremnie może szukał i szukać zaprzestał. To także doprowadzi go wkrótce do tego iż w ogrodzie wielkim życia, wszystko znajdzie w sposobie swoim zajmującém, szczególniéj zaś że znajduje całość w harmonijnym związku i w powabnéj rozmaitości. Kwiatek którym gardził dawniéj, ukaże mu wartość swoją, kiedy pozna jakie jego w całości znaczenie. Tak więc dziwne dostrzeże powaby w rzeczywistém życiu teraźniéjszości i przeszłości, w rzeczywistém bycie ludzi i w ich działaniu, a o przyszłości i ideałach jéj jeśli nie zapomni, to przynajmniéj nie do niéj jedynie będzie przywiązany. Powiedzie się poecie przyswoić poezji sposobem nowym i wdzięcznym, co do tychczas zdawało się rzeczą niepodobną, co do tychczas idylli i ulotnego wiersza nie zdawało się być godném. Będzie on umiał oddzielić z pośród ludu pospolitego, człowieka, dla tego tylko, że człowiek ten należy do tego ludu, do tego stanu, że w téj okolicy i w pewnym żyje czasie, a to wszystko nada wdzięk romantyczny, który z innych względów nie wymaga znakomitéj osobistości. Nie ujrzymy w tym człowieku osoby, bohatera, pasterza, karykatury, ale znajdziemy w nim reprezentanta jego ludu, jego czasu i jego obyczajów. Wdzięk romantyczny którego mu udziela ta fizognomia, podniesie się jeszcze przez kontrasty i w końcu ukażą nam się nietylko ludzie z rozmaitemi twarzami, poruszeniami i w rozmaitych ubiorach, ale także zobaczymy ich żywych, działających w ich czasie i uprzytomniemy sobie całe ich właściwości. Dotychczas zbyt przypadkowo albo obojętnie uważano narodowość lub zbyt podług jednego wzoru oceniano wszystkie narody, chciano tylko to wykazać, w czem do siebie były podobne lub zrównać je przez cywilizację i oświatę. Ale już powszechnéj ludzkości tak dziwnie ukryta jest oryginalność, różność i oddzielność ludów, jak w kolorach światło, które od nich nigdy nie może być oddzielone. Wszelkiéj fizycznéj różnicy ludów, odpowiada pewien temperament, pewien stopień myślenia i czucia, pewien kierunek i właściwa siła ducha, a dopiero całość tego usposobienia objawia nam bezkresowe bogactwo i bezdenność ludzkości.

Z tém łączy się trzeci pierwiastek, *duchowy charakter ludu*, czyli jego dusza. Oddanie jéj jest trudniejsze, jeśli ją w najtajniéjszych, odcieniach badać chcemy, ale właśnie to jest poezją, co w niéj tak trudne do wyczerpania. Narody równe są niemal w tém, że charakter ich nie może być zgruntowany, i że mają bezdenną romantyczność która ukrywa zaród właściwego im ukształcenia. W każdym ludzie znajdzie poeta coś świętego i niepojętego, ale zarazem uzna, że nie zna przyczyny i sposobu pokazywania się takiego zjawiska. Obyczaje i instytucje nie piętnują jeszcze wszystkiego co w duszy ludów jest ukryte; sama historja dotyka tylko téj tajemnicy i tylko kiedy niekiedy podnosi zasłonę. Co chwila zamyka historja okres, a co minęło nie wraca już, ale w samym charakterze ludu wiecznie sączy się źródło nowych kształtów z głębokości niezgruntowanéj. Nowocześni Grecy stawiają nam przykład najpię-

kniéjszy i najoczywistszy narodowości wrodzonéj, nietkniętéj natury narodowéj i umysłu narodowego. W prawdzie nie można zaprzeczyć, że przyjaciel ludzi nie raz zasmucić się musi rzucając wzrok na ludy, ale z drugiéj strony znajduje on wszelką wielkość ziemską w niewinnéni i dziewiczném życiu pokoleń, w których siła natury bez pośrednio to zdziałała czego nie wynagrodziła najwyższa cywilizacja. Przypuśćmy ludzkość jednakowo ukształconą, jednakowość wszystkich ludów. Jakże jednostajnym, pustym i bezbarwnym wydawaćby się musiał świat w porównaniu z rozmaitym ogrodem ludów przeszłości. Gdyby filozofowie zamienić mogli wszystkie strumienie ludów w jeden ocean powszechnéj ludzkości, nie pozostałoby poetom, jak wzdłuż strumieni wracać się do źródeł i do gór które się wznoszą na widokręgu historji.

Za ostatni pierwiastek uważamy losy i czyny, to jest dzieje ludów. »W tobie samym znajdują się gwiazdy twojego losu.« Wyrazy te Szyllera są prawdziwe także w zastosowaniu do ludów. Dusza ludów przybiera właściwe kształty, które rozpoznajemy w obyczajach, stanach i społecznościach stanach i społecznościach politycznych. W kształtach tych zmienia się los ludu, a wewnętrznie. Taki sposób widzenia, nie obcy już historji, przystoi tym bardziéj poecie, albowiem jest zupełnie poetyczny, a poniekąd jedynym kluczem poetycznym do historji. Poeta może stanąć wpośród ludu, może się wznieść nad nim, może stanąć między ludami. W każdym punkcie pokaże mu się historja z nowemi wdziękami. Pośród ludu wlać może w swoją poezję ów ogień ojczysty, który zapala każde serce jednakowym żarem i który miał zawsze niechybną dzielność poetycką; to właśnie jest liryką w romansie historycznym. Stanieli poeta nad życiem i czasem, wówczas będzie mógł zdjąć najczystszy obraz ludu; duch ludów odpowiada najlepiéj na zapytania nasze, podobnie jak echo, z pewnéj odległości; dla tego najdobitniéj słychać go w tenczas, kiedy przemawia z przeszłości; sam czas, zdziała to, czego potrzebuje poeta, gromadząc obraz ludów i historji; nadto odległość dziejów rozciąga sama przez się nad każdym przedmiotem czarowną zasłonę. Wszelka przeszłość, a szczególnie przeszłość narodów, co zniknęły, jest sama przez się poetyczna i tylko w teraźniejszości mistrzuje proza podobnie, jak z kraju w którem żyjemy radzibyśmy wzlecieć dla oglądania wielkiego panoramu ludów i nasycić dusze niezliczonemi obrazami i uczuciami. Poeta wybiera z odległości i przeszłości spajające się obrazy i wystawia nam je przed oczy w ramach poetycznych. Spoglądamy na cudzą teraźniejszość; na świat inny w którym wszystko tak jest naturalne, jak gdyby wszystko jeszcze żyło i to stanowi epopeiczność romansu historycznego. Nakoniec zgromadza poeta rozmaite narody i wybiera w historji te epoki, w których istotnie żywe z sobą, miały zetknięcie. Ta wszelką właściwość podnosi kontrast, a ścieranie się wzajemne wywołuje najwyższą działalność ducha narodowego. W wojnach i gwałtownych wstrząśnieniach mienią się i błyszczą wszystkie kolory; fizognomie stają się wydatniéjsze, budzą się uśpione siły i objawiają w namiętnościach podstawę umysłu ludów. Na tym polega dramatyczność romansu historycznego.

To wszystko co się wyżéj powiedziało, przekonywa że zawsze tylko lud uważany być winien za właściwego bohatera romansu historycznego. Z tem łączy się prawo że poeta powinien ile możności usiłować aby poezja jego była przedmiotowa, bo chociaż mu wolno jest niekiedy wystawiać człowieka z własnemi myślami i uczuciami, jednakże z ludem lub reprezentantami jego tak dowolnie niemoże postępować. Wizerunki ludu powinny być zdejmowane wiernie i podług natury, a poeta niemoże sobie nigdy pozwolić dowolnego przeobrażania jego historji. Liczne romanse przekonywają nas wszakże o podobnych przeobrażeniach. Niektórzy poeci przenoszą myśli, uczucia, potrzeby i sposób myślenia stronnictw teraźniejszego czasu w upłynione wieki i dopuszczają się tym sposobem istotnego grzechu poetycznego. Każdy czas ma własną swoją poezję, a właściwości téj nie należy fałszować. Poeta na ziemi rzeczywistości powinien zostawić poezję taką, jaką sama natura w ziemi téj zaszczepiła.

Nadto należy poecie unikać dwóch ostateczności, jeśli chce nadać charakterystyczność poezji ludów. Powinien on obawiać się zarówno zbyt wielkiéj wysokości, jako zbytniéj poziomości. Zbyt wysocy są niektórzy bohaterowie historji, którzy występują niejako z zakresu swego narodu, w których się przebija geniusz całéj ludzkości, których przemożna siła zrywa przepaskę nawyknienia zwyczajów i właściwości narodu. Bohaterowie tacy gdziebądź się obrócą, wszędzie zwracają na siebie oczy wszystkich, a lud ukrywa się za nimi w ciemnéj głębi. Kto zatem kreślić chce obraz ludu, powinien uchwycić jego środek, nie zaś takie wybaczające punkta. Ale z drugiéj strony popaść można w sferę zbyt poziomą, w któréj również bez zaciemnienia reszty widokrągu nie można nie wydatnie skreślić.

Wspomnę jeszcze o dwóch innych ostatecznościach w które wpada częstokroć szkoła Walter-Skotta. Niektórzy poeci zatrzymują się zbyt długo przy malowaniu miéjscowości, obyczajów i ubiorów; ale obrazy takie nie są prawdziwą poezją i dowodzą tylko, że poeta nie może żywo wystawić ducha narodowego. Z drugiéj strony nagrodzić chciano ten niedostatek awanturniczemi drobnostkami, do czego sam Walter Skott pokazał drogę.

Zapytajmy się jeszcze, w jaki sposób odpowiadają nowe romanse duchowi czasu i z kąd pochodzi, że właśnie teraz i jak powszechnie mamy w nich upodobanie. Łatwo jest dowieść że upodobanie to nie jest skutkiem przemijającego szału mody, ale owszem istoty czasu i zjawiskiem koniecznem, od niéj nieoddzielném, prostym i nieodzownym wypadkiem nowożytnego stanu cywilizacji, wcale różnym od dawniejszego zmiennego i dziecinnego upodobania.

(Dokończenie nastąpi.)

Teatr nar. Dziś kom. Spazmy modne, czyli Tegowieczne małżeństwo. Widowisko bezpłatne.

Dla prenumeratorów na prowincji, dołącza się do dzisiejszego numeru gazety, Ner XIII Kroniki literatury polskiéj.

W Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.